

L: Dz. 7206 J<sub>2</sub> dnia 13 V 1921 r.

D. O. K.  
Oddział II  
Sekcja pol.-prasowa  
Nr 7232 II 368.

PRASOWY RAPORT TYGODNIOWY  
za czas od 21 do 27 kwietnia  
1921 roku.

Ks.  
PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

P R A S A P O L S K A.

Prasa Wilcka z ubiegłego tygodnia pełna wszelkich wspomnień o 19 kwietniu 1919-20 roku.

"Ziemia Wilcka" z dn. 24/IV. wskazuje, że rycznica Wyzwolenia uczy nas abyśmy nie zmarano wolności, wolne ręce złożyliśmy do odbudowy drogiej Ojczyzny, ugruntowali swobody nasze."

Obecna uroczystość wzmożła uczucie jedności z całym narodem polskim i wznowiła nadzieję, że już wolni pozostaniemy zawsze, a z Litwą układać się będziemy jako bratni, a nie niewolnicy.

Stosunki polsko-litewskie.

"Gazeta Krajowa" w art. pt. "Bez Echo" pisze, iż w dn. 19 kwietnia w przemówieniach nikt nie wspomniał o odezwie J. Piłsudskiego "do mieszkańców D.W.Ks. Litewskiego", wydanej w kilka dni po zajęciu Wilna przez Wojska Polskie w roku 1919. "Nie wspomniano i nie nigdzie ani słówka nie odeszwało się w żadnym przemówieniu najgłabsze nawet echo. A przecież myśl przewodnią tej odezwy nie została całkiem pogrzebana, mimo że i wykonanie uległo spaczeniu i zaprzeczeniu". "Gazeta Krajowa" kłosi, iż "przyjdzie czas, gdy odezwa Piłsudskiego znajdzie żywcy oddzielić i głębsze zrozumienie".

Artykuł pt. "Cenné wydarzenie", zamieszczony w "Rzeczypospolitej" wskazuje, iż owa "histo cenna" odezwa jest nic innego jak program grupy federalistów, i o ile w dn. 19 kwietnia nie mówiono o tem nic, to potwierdza się jeszcze raz, iż "odezwa ta była zawsze uważana za błąd wieloszkalowy, - za zgrzyt niemiły", który "apił po radośniu fakcie wyzwolenia Wilna".

"Gazeta Krajowa" nie zresztą da tego, iż niechciała wprowadzić nieniemię, a w skrótkach fatalnego kroku, aby nie zmienić swojego nastroju.

"Szczególnie plany", o których wspomina się w odezwie doprowadziły do wyprawy kijowskiej, która smutnie się skończyła. Dzięki tylko zdrowej opinii narodu, która w porę spostrzegła niebezpieczeństwo wypływające z różnych "szczególnych planów" skierowało politykę na tory realne. Za te "szczególne plany" naród zapłacił krwią najlepszych swych synów, zniszczeniem całego kraju i utratą szerokiego pasa ziemi, etnograficznie w znaczej części ciążącego ku Polsce.

"Vilnius Garsas" w art. pt. "Gdzie jest wolność" zastanawia się, czy dała Polska wolność i równość wszystkim mieszkańcom Wilna szanowany jak obiecywano wr. 1919 w odezwie Nacz. Wodza Józefa Piłsudskiego i 1920 roku przez gen. Zeligowskiego. Odezwy zapowiadaly prawo ludności do wyrażenia swojej woli. Obecni o urzędnicy

zwolnią sejmiki, arzednię przewodniczącą, prasowującą kandydatów przed polskie zito, to też nic należy dzisiaj się, że wynoszącą dni rezydencje o przyłączeniu Wilna do Polski. Leżał on przedstawicielem ci i takie postanowienia są naprawdę wyłosione z ludu?

Poza tym również niena. Magistrat Wilenski zajmuje się polityką a nie sprawami sprawnymi, z tej też rzeczy gospodarce miasta grozi ruiną.

Dalej w artykule narzuca się na brak i zamknięcie szkół litewskich, a otwieranie natożast polskich, wynaradaniające w taki sposób litwinów.

Najniższej artykuł narzuca na brak swobody stora, na ciągłe represje w stosunku prasy litewskiej. Jako potwierdzenie tego podaje się wiadomość o zamknięciu pism "niedogadzających ludów".

Artykuł kończy się słowami: "Ot nam i wolność i samoodręszenie obiecywane. Pisma endeckie piszą o Litwie - wielkie bezdroża! Jedni mają prawo pisać co im się chce, a drugim zabraniają usta. Oto jest wolność."

Podając wiadomość o tem, iż Polska odmówiąc się od przyjęcia pomocy litwinów w sprawie aprowizacji Wilna "Wilnius Garsas" pisze, iż choć produktu będą tu co raz droższe "ale zato w Wilnie wszystko będzie polskie, na et kartoflia budi, poznańskie." Dalej gazeta z oburzeniem zaprasza wiadomościom podawanym przez pisma wileńskie o wzrastającej drożyznie "lepiej zobaczyć jak jest w Wilnie i Polsce - jakie tam są ceny i o ile niższa to naszno nie mniejsze niż w Rosji Sowieckiej."

Dalej pismo narzuca na niemożliwe życiowe warunki w Wilnie i zapytuje co będące dalej? Gazety polskie podają fałszywe wiadomości co do wileńskiego życia. W mieście drożyska codziennie narasta, ludność jest terroryzowana przez bandyty\* / morderstwo 10 ludzi pod Wilnem/.

Prezydent miasta zajmuje się polityką i powrótuje jak "żyd wieczny tukacz".

#### Konferencja Brukselska

"Rzeczpospolita" zamieszcza korespondencję z Warszawy, z której pisze, iż nieufność społeczeństwa wileńskiego do rządu polskiego jest "najzapelniej uzasadniona i nieprawidliwsza".

W tych dniach weńcił się do Wilna z Warszawy delegacja nasza, która właściwie miała udać się do Brukseli, by tam lepiej interesów naszych już w Warszawie jednak spotkała się z nieprzyjaznymi przeszkodami i ostatecznie naraziła się przepragnionej czynnością i siedziała. Uprawikie delegaci pozbawili się tutaj podobno poczty - zostaną w charakterze doradców do Brukseli i nieco później, zanim zauważyli nic pewnego pod tym względem powiedzieć nie są w stanie. Tymczasem wszelki dąb ludności się wydaje o nim w szczególności i o tej samej sprawie, te ocenia ogólnie ten, który już z pism o przedsięwzięciach na które natrafił jego wysłany i przedstawiciela w Warszawie o sprzeciwie ze strony Rządu Polskiego i oficjalnej delegacji z p. Askenazym na czele. Ogół ten wykazał o niewielu swych delegatów

wie zresztą, że Rząd Polski wychodzi do Brukseli zdecydowanego federalistów, iż usunie więc i logiknie, coś iż Polska zdecydowana jest rozstrzygnąć sprawę wileńską bez swojego udziału, zbroi naszej woli. Gdyli jak lud zwłaszcza fery robotnicze, rasemislnicze i wiejskie powiadają: Polska sprzedała Wilno za Śląsk.

Czywiście wszelkie tym podobne przypuszczenia są zgoła szalone i bezpodstawnie, ale przyznać trzeba iż nieufność naszego ludu najzupełniej uzasadniona i usprawiedliwiona jest postępowaniem rządu Polskiego."

"Po Brukseli" pod takim tytułem w artykule zamieszczonym w "Rzeczypospolitej" z dn. 24/VI-21r. pisze się o tem, iż rokowania brukselskie zostały zakończone znacznie wcześniej niż przypuszczało. Obady te zapowiadały się inaczej. Według zapowiedzi p. Rymanisa na pierwszych posiedzeniach miały ustalić nowe stosunki administracyjne w Wileńszczyźnie. Miano również rozpatrzyć sprawę aprowizacji, sprawę kolei Grodno i Wilno. Sprawy te jednak nie były mówione i "prawdopodobnie rozjechano się uzuнием, że nikt nie wie poco właściwie przyjeżdża". Litwini do rokowań w Brukseli przywiązywali bardziej wielkie znaczenie, mając prawdopodobnie podstawy do przewidywania, że wyrok będzie po ich myśli.

Sam żadnego z ich strony protestu rozjechano się, a tem edyleczko, a może zrujnowano zasyl sy litwinów.

"Rzeczypospolita" sądzi, iż nie budzi zbyt daleko od prawdy, przypuszczając, iż zaraz pozwój zwrot w opinii litewskiej pobytowi w Kownie p. Batiańskiego i innych krajowców, gdyż p. Babiański przed wyjazdem otrzymał w Belwederze poinformowany przez ministr. spr. zagran. pełnomocni stwa!

"Rzeczypospolita" dodaje iż "wprawdzie później ze strony nim spr. zagospołoszono komunikat, że p. Babiański żadnej misji urzędowej nie otrzymał, ale al. Miodowa jest przecie na przeciwnym krańcu miasta niż Belweder."

Zresztą nie o to idzie, jakie i od kogo miał pełnomocnictwa p. Babiański, lecz potrafił on przekonać litwinów, iż przy rokowaniach bezpieczeństwa, innych z Rządem Polskim gorzej wyjdą, gdyż Rząd Polski i Sejm stoją na stanowisku, które jest nieuchronnie dalekim od stanowiska litewskiego."

W Kownie i Wilnie w kolach krajowców projektuje się zastąpić rokowania brukselskie przez wileńskie, a p. Rymanisa przez p. Babiańskiego. Rozumienie będzie możliwe, gdyż krajowy związek wygromadzonych żądał nie mając. Leż jest "ale" i to poważne. Krajowcy to jeszcze nie społeczeństwo polskie, to nie Polka, nie Sejm polski. Nie krajowcy, ale właśnie czynniki wypowiadają ostatni słowo."

"Gazeta Wileńska" w jednym ze swych artykułów podaje, iż Minister Puriński w swoim przemówieniu twierdzi, że Litwa nie odryga plebiscytu, lecz daje możliwych warunków. Obszernie tłumaczy iż plebiscyt wywoła szereg trudności, wielkie koszty, rzepot całego narodu narodowych, aluwu uśilnie sklonic Ligę Narodów aby zanie-

szora projekt uroczystego

Obeśnie przed konferencją Brukselską prowadzą się prawdopodobnie poufne rozmowy polsko-litewskie. Wkrótce obie strony stają uszczęśliwione wszystkimi argumentami, ha jakie zdobyć się potrafią. Rozpoczynają się rekowania nieskrepowane naciskiem zewnętrz i względami ubocznymi.

Polska przystąpi do konferencji z dobrą wolią i przekonaniem iż słuszność i prawo jej po stronie.

Gdyby dobra wola istniała i po stronie przeciwnej, w takim wypadku konferencja Brukselska doszła by do pożądanego rezultatu.

Leżą powstające wątpliwości, gdyż np. Puriński w swej mowie zapowiedział o tem, iż przedewszystkiem Litwini będą żądając wykonania umowy Suwałkiowej zawartej wówczas gdy Wilno otrzymane od bolszewików okupowali litwini. Po wykonaniu której Litwa godzi się na porozumienie o przyszłe stosunkach polsko-litewskich.

"Gazeta Wileńska" twierdzi, że jeżeli litwini będą do nas przemawiać tym językiem - o porozumieniu nijema mowy.

Zdziwnym wydaje się taki upór rządu kowieńskiego, gdyż położenie Litwy staje się coraz trudniejsze.

Dziś Litwa musi zrozumieć, iż wobec podpisania traktatu Ryskiego nie może liczyć na pomoc ze strony Rosji.

Niemcy są zajęci swoimi sprawami, a Anglia zrozumiałaby zaświadczenie pokładając tak wiele nadzieje na eksport i handel.

Możebnie, iż właśnie trudności polityczne i gospodarcze skłonią Litwę do zmiany polityki. Byłoby to pożądane dla nas. O ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia i zostanie rozbicią z litwinami, Polska zostaje wówczas zwolniona od wszelkich zobowiązań w stosunku do Ligi Narodów. Wówczas trzeba będzie powrócić do pierwotnego projektu - zwolnienia Rosji w Wilnie i przesiedlenia lasów "Litwy Brudowej" na zasadzie wolności i ludności, wyrażonej przez przedstawicielstwo z wyborów gospodarczych.

Trinić ile zerwa rokowania, będą się starać wymusić uroczyste, iż do ugody nie doszło z niny polaków. To też dyplomaci nasza musi zapobiec temu.

#### Rosja a sprawą Wileńską

"Rzeczpospolita" w art. pt. "Rosja a sprawą Wileńską" mówi o nieżydowskich warunkach traktatu ryskiego dla Rosji Sowieckiej, gdyż Rosja musi cofnąć się po traktacie ryskim na wschód, utraci ona kontakt z Niemcami, a że już uprzednio upnajęto istnienia Estonii i Litwy utraciła niezamazujące porty bałtyckie (Reval, Ryga, Libawa) - odepchnięta została do Azji w polityce europejskiej stała się czynnikiem trzeciorzędowym. Dzieło Piotra Wielkiego i Katarzyny zostało zburzone".

Monaczyś to trzecia komisja zapatrzeni w powodzenie idei rewolucji światowej zapowiadają iż nie co nie z traktatów nie robi, bywin prawdopodobnie mówiąc oż traktatem bolszewickim i innym

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

mi niedługo będą skrópowani.

Inaczej jednak zapatruje się na to sprawy Rosja nowa, która ostatecznie dziś jeszcze nic nie decyduje lecz układają projekty, popierane jednak przez możliwe czynniki międzynarodowe. Dla Rosji Sawinkowa i Komitetu Rosyjskiego traktat ryski i uznany państwa nadbałtyckich są kłoską, z którą pogodzić się nie zechcą i użyją wszelkich wpływów, aby ten traktat zanulować. "Rzeczpospolita" przewiduje taki moment, gdy Sawinkow i Rosja emigracyjna dojdą do władzy i poczynią wprowadzać swoje plany w życie. Wówczas utraci swoją samodzielność Litwa i Estonia, nie będzie mogła oprzeć się nowej Rosji popartej pomocą Anglii Niemiec, a może i Francji.

Polska obejmująca Wilno zagrozi Rosji drogę do Litwy i umożliwi istnienie Litwy, a również i Łotwy. Po tezże wówczas wypłynie na pierwszy plan sprawą Wilna, gdyż Polska - jedyny czynnik, który tej czy innej Rosji może się przeciwstawić.

W pierwszym razie - o ile Wilno będzie należało do Litwy, Rosja nie napotkawszy żadnej przeszkody w swych dążeniach ku Bałtyku, zawiadnia nie tylko Wilnem lecz i Litwą. Więc "Rzeczpospolita" kończy tak: "któto nie chce, by Wilno ostatecznie razem z Litwą do Rosji się dostało, ten mocno stanać musi na programie wcislenia Wilna szczyżny do Polski." Kola rosyjskie rozumieją doskonale sytuację i dlatego czynią wszelkie wysiłki by nie pozwolić złączyć się Wilna szczyżnie z Polską i otworzyć przyszłej Rosji drogę do ujścia Niemiec. Agitacji rosyjskiej świadomość lub nieświadomość dopomagają litwini, białorusini i pewne koła t. zw. "krajowców". Rosjan przybywa coraz więcej i to nietylko do obszarów Litwy Środkowej, ale i do powiatów graniczących z Rosją, gdzie korzystając z niedostatecznie zorganizowanej administracji bez przeszkody działają."

Reforma rolna na Litwie.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

"Głos Ludu" w swoim ostatnim numerze z dn. 24/IV podaje najważniejsze zasady projektu reformy rolnej w Litwie:

Dla potrzeb reformy rolnej tworzy się państwowy zapas ziemi w skład którego wchodzą ziemie te zaliczające się do państwa, fund. ziemskiego bez żadnej zapłaty / - wszystkie ziemie państwe i także majoraty, ziemie niezamieszkałe, należące do właścicieli, banku ziemskiego, majątku podarowanego przez władze rosyjskie osobom prywatnym, cerkwiom lub klasztorom, serwitutu i grunta, które za czasów pańszczyźnianych lub później były odebrane od właścicieli i dołączone do dworów, ziemie kościelne i klasztorne, przewyższające normę ustaloną i niezbędna dla wyżywienia zamieszkanych przy tych ziemach stałych księży lub też zakoników, grunta i gospodarstwa przypadające w spadku kremnym właściciela, lecz dalszym niż w drugim pokoleniu. Niżej wymienione grunta będą później określonym przynusowo wykupione według cen ustalonych przez Kom. państwa i dostosowanych do cen przedwojennych. Dwory, które w ciągu ostatnich 20 lat więcej niż dwa razy zmie-

niły właścicieli, nie licząc pierwszego: ziemie w trakcie wojny zabite przez ludzi, którzy gospodarkę rolną nie zajmują się, albo nie zajmowali się majątki o ziemi wyjawiącej, lub gdzie więcej niż 1/4 ziemi ornej leży odkogiem, majątki i gospod. właściciele których sami nie zajmują się gospodarką wolną.

Dla państwa nowego zapasu ziemskiego nie mogą być brane grunta i gospodarki, 1/ należące do samorządów miejskich oraz miasteczkowych 2/ ziemie należące do szkół, 3/ ziemie pozostające w korzystaniu społecznych zakładów na własne ich potrzeby, 4/ grunta stanowiące własność kooperacji i artelów rolniczych, 5/ gospodarstwa i ziemie uznane za nienatutowalne ze względu na wysoki poziom kultury rolnej.

Ziemie lub gospodarstwa ziemskie uważają się za wzięte na rzecz państwa zapas ziemski wówczas gdy o wzięciu tego gospodarstwa ziemskiego stosowne instytucje państwowe publicznie ogłoszą pismem specjalnym ze wskazaniem miejscowości i obszaru ziemi i pismo takie ma być doręczone dotychczasowemu rządowi albo właścicielowi.

Największa norma владания ziemskiego jest:

- 1/ 80-100 dzies. ziemi - 1-go gatunku.
- 2/ 100-150 " " 2-go "
- 3/ 150-200 " " 3-go "
- 4/ 200-300 " " 4-go " lub

40 dziesięcioin w 1-ym pasie okręgów miejskich.

Pierwszy pas okolic podmiejskich dla Wilna 5 wiorst, Kowna i Grodna 3 wic. v, dla miast z ludnością 5.000 - 2 wiorsty, dla mniejszych - 1 wiorsta.

80 dziesięcioin w drugim pasie okręgów miejskich.

Wszystkie należące do państwowego zapasu ziemskiego ziemie, winne być podzielone pomiędzy pełnoletnich / 20 lat / bezrolnych i małorolnych obywateli w następującym porządku.

1/ Wojskowi, którzy przyjmowali udział w walkach o niepodległość litewską, którzy nie mają a chcią na ziemi pracować.

2/ Miejscowi bezrolni i małorolni obywatele, którzy sami na ziemi pracują i nie mogą mieć innych środków do życia.

Dla potrzeb państwa musi stale zostawać zapas ziemi, wynoszący najniżej 2% od całej powierzchni, pozostającej pod kulturą rolną.

Sprawy białoruskie.

"Wojoński ksiądz poseł" pod takim tytułem "Gazeta Krajowa" umiszcza artykuł o zajściu w Borunach. Zajście to wywołało wielkie oburzenie w tutejszej prasie. Agitacyjne przemówienie ks. Małiejewicz w Borunach nie miało powodzenia, a nieżyczliwi przyjęli przemówienie księdza, zwłaszcza oświadczenie, że nieznajomość języka polskiego nie jest dowodem, że ludność nie jest polską, i że żołnierze kolonii, których Polska ma obdzielić ziemią, nauczy ją mówić po polsku.

Zapowiedź ta wywołała protesty, a gdy ksiądz wyliczał zaczął dobre dziesiątka Polski, która przysyła sól, naftę, żelazo - hałas nie uciszył się, zniesierpliwiony ksiądz poseł krzyknął i "armaty również". Po

tem ludność zaczęła niezręcznie rozchodzić się.

"Głos Ludu" podaje, iż w Wilnie odbyło się zebranie na którym obecni byli przedstawiciele i działacze społeczne twa białoruskiego i litewskiego. Mowy dzielaczy były skierowane ku pojednaniu białorusów z litwinami w walce o niezależność obu narodów.

W sprawie pomocy dla żołnierzy armii Wrangla.

"Wilenskoje Słowo" w artykule "Zużyta energja" podaje wiadomość, iż 18 kwietnia rząd francuski odmówił dalszego udzielania materialnej pomocy dla armii Wrangla i uchodźców z Krymu. Gazeta oburza się, iż Francja uratowała im życie, teraz z pełnie spokojnie odmawia im swojej pomocy. Wpierw podtrzymując armię Wrangla Francja miała zamiar otrzymać od Rosji przez Wrangla swoje miljardy i dopomóc Polsce. Wrangel wypełniając "wołę swego pana" przyszedł z pomocą Polsce w tak krytycznym czasie, zmuszając bolszewików ziągnąć wojska i dając możliwość Polakom odrzucić ich hordy.

O ile Polska do tego czasu jest dumną ze swej historycznej roli wybawicielki Zachodniej Europy od najścia bolszewickiego i korzystała z nieograniczonej materialnej pomocy ze strony "dobroczynnego" rządu Francji, to żołnierze Wrangla mają także moralne prawo na materialną pomoc, ponieważ oni również przynieśli swoje życie w ofierze dla wyzwolenia tejże Polski.

Obecnie gdy Polska jest ocalona i może potrzebna w przyszłości dla Francji, żołnierz Wrangla wybył z szeregu i dziś można go porównać do zużytej energii.

Tak prędko zapomina się "o starej chleb-doli".

W końcu gazeta dodaje, iż prawdopodobnie wkrótce ten sam los oczekuje żołnierzy Petlury, Sawinkowa, Peremykina, którzy przyczynili się do pomyślnego zawarcia rosyjskiego pokoju.

Przytaczając słowa "Times" gdzie mówi się, iż nie może być dwóch zdań o tem, że Polska dla utrzymania dobrych stosunków z Rosją Sowiecka ofiaruje Petlurę i Sawinkowa.

Artykuł kończy się zapytaniem, jak długo jeszcze obywatele rosyjscy będą cierpieć ze grzechy awanturników jak Sawinkow, Peremykin, Petlura, Bałachowicz.

"Rzeczpospolita" o "Straży Kresowej".

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

W artykule "Wschodnie wpływy" "Rzeczpospolita" wyjaśnia, iż Polska niepodległa odbudowując się na gruzach państwości zaborów przyjęła po nich wiele cech ujemnych, jak niedołectwo biurokracji, protekcjonizm w armii itd. Od pierwszego dnia odrodzenia powstały u nas organizacje, jak "Odrodzenie", "Straż Kresowa", które zajęte są fabrykacją uchwał i depeş utrzymanych w tonie hołdów wiernopoddańczych. Organizacje zbudowane analogicznie z subsydowanymi w Rosji przez sfery rządowe - "Sojuzy Rosiago naroda" i "Michaila Archangiela", celem których było szerzenie kultu dla osoby cara i organizowanie ludu dla walk z woliwami inteligencji i dla walki z "inorodcami". Prawda niebezpieczeństwo ze strony inorodców zajęło niebez-

przecześćwo endeckie." Fakt tworzenia podobnych organizacji za pieniądze skarbu Państwa pozostaje niezbitym, ale najbardziej zastraszającym jest to, że społeczeństwo nasze przyzwyczaja się do podobnego stanu rzeczy.

O "Odrodzeniu" - "Rzeczpospolita" pisze, że jest ono natyle skomplikowane, swą jawną działalnością wywrotową, iż niktogo nie trzeba przekonywać o jego szkodliwości. Towarzystwo "Straż Kresowa" początkowo w celu rozwoju kultury polskiej i polskiego ohuma stanu posiadania na Kresach, Rzeczypospolitej

Lecz stopniowo kierownictwo "Straży" przechodzi w ręce ludzi uzależnionych od pewnych grup politycznych, stając się placówką partyjną, przeprowadzając świadomie program polityki federacyjnej. Dalej "Rzeczpospolita" stara się wykazać, iż "Straż Kresowa" jest placówką partii politycznej. Najlepiej ilustruje to praca organizacyjna Straży Kresowej" wśród ludności wiejskiej.

Organizowana przez "Straż Kresową" - Rady Ludowe początkowo miały na celu zastąpić nieorganizowane an terenie ziem wschodnich instytucje samorządowe, przed wszystkim sejmiki powiatowe lecz "panowice instruktorzy z Straży" robią w Radach Ludowych coś zblizonego do "Rad wieściańskich" deputatów /sowieta kresocjańskich deputatów/, gdyż "pod wpływem "Straży" Rady Ludowe zaczynają się wtrącać do działalności organów samorządowych i coraz częściej wchodzą w zatargi z urzędami gminnymi.

Celem artykułu tego jest "zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo, grożące nam przez sam fakt istnienia i tworzenia u nas na sposób "iście rosyjski" kosztem skarbu państwowego organizacji, może bardzo lojalnie i bluszczowo usposobionych względem pewnych czynników, ale prowadzących robotę partyjną, niezgodną z resztą ze stanowiskiem narodu i Sejmu.

#### Odezwa P.P.S. do robotników.

"Przełom" w związku z zbliżającym się obchodem 1-go maja podaje streszczenie odezwy P.P.S. w której robotnik polski wysuwa żądania: zniesienie stanów i ustaw wajutkowych, ograniczających czy niweczęcych wolności konstytucyjne, zniesienie wszelkich przepisów, kodeków rządów zakorczych, wymierzonych przeciwko prawu strajkowania, przeciwko wolności sumienia, słowa, druku, stowarzyszenia się, żądanie lepszego amnestii dla przestępcoów politycznych, trwałego pokoju, zmniejszenie zbrojarstwa, sprowadzenie liczebności wojska do koniecznego minimum, zmniejszenie wydatków na utrzymanie siły zbrojnej, sekwestru, środków żywiościowych, zaopatrywanie miast i osad fabrycznych przez państwo, gminy i stowarzyszenia spożywców, konfiskaty majątków paskarzy i pobieranie podatków od kapitalistycznych majątków i dochodów, a zwolnienie od podatków bezpośrednich małych dochodów, ustanowienie komitetów fabrycznych i kopalniańskich, utworzenie Izby Pracy mającej głos i wpływ w rzeczach prawodawstwa, dotyczącego klasy robotniczej.

## Prasa białoruska

### Wileńszczyzna a Białoruś.

"Krynica" Nr.13 z dn.23 kwietnia we wstępny artykule pisze, że ani pokój polsko-bolszewicki, także ani polsko-litewski nie rozstrzygną sprawy Wileńszczyzny. Białoruś jest czemś odrębnym i nie może należeć ani do Polski ani do Rosji, dla pierwszej jest ona "Kresami", dla drugiej "Siewiero-Zapadnym Krajem". Niemniej się nie uda Polsce zagarnąć Wilna i Wileńszczyzny, a także i Grodzieńszczyzny. Mówiąc więc jedynie należy jak w fakcie z stolicą Wilnem uporządkować ludność o 4-ch narodowościach: białoruską, litewską, polską i żydowską. Jeżeli zaś białoruską i litewską sprawę sprowadząć będą tylko do "Kresów" Polski lub do "Siewiero-Zap.-Kraju", jak dotychczas się praktykuje - ludność bezwzględnie powstanie i będzie walkały, dając tem możliwość ująć się za białorusinów niemiecko-rosyjskim monarchistom, którzy dążą do tego aby ani Polska, ani Litwa i Łotwa, ani Białoruś i Ukraina nie istniały. O tem więc wszyscy muszą dobrze pamiętać.

### Sytuacja białorusinów w Wileńszczyźnie.

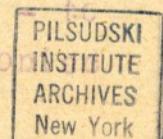
"Krynica" z dn.23/IV p.t."Trudno żyć" pisze: "Powiat Radaszkowski; trudno jest nam żyć tutaj, gdyż bardzo się nad nami znęcają ludzie swoi", tej samej nawet wiary. Kiedy przyjadą do wioski, biorą wszystko, co im się podoba - bydło, furaż, dobytek wszelki, a z jajami i masłem to poprostu bieda - choć stwierz a daj. Kiedy wieśniak idzie skarżyć się do oficera, że zabrali mu ostatniego wieprza, otrzymuje odpowiedź: "Co to znaczy, jakiś parsiuk, starczy i dla pana. Jeszcze chcieli, więc zabrali."

Z szkołami też sprawa się źle przedstawia, bo polskie władze białoruskich szkół nie otwierają na swój koszt, więc ludność angażując nauczyciela na posadę i placu mu. Temu jeszcze utrudnia żandarmerja, która zabiera gmach dla siebie na mieszkanie lub na jakieś kancelarie. Do nauczycieli się czonią bez podstaw, wyrzucają ze szkół lub poprostu zamkają szkoły.

Biedę też mają włościanie z furmankami. Nieraz muszą jeździć całe dniami bez żadnej opłaty. Odwożą jednego żołnierza, an drodze spotkają drugiego, którego muszą dalej wieźć i tak bez końca.

Uciec od tego jest trudno, a jeżeli by się nawet udało - to straszno: zbiją do pół śmierci. - Kiedyż temu wszystkiemu konie nastąpi - bo dłużej cierpieć nie sposób."

"Krynica" z dn.23/IV p.t."Tak postępują z białorusinami" pisze o tem, że Dep.Oświaty Litwy Środkowej pozwolił na funkcjonowanie Białoruskiego seminarium w Borunach, jednocześnie zaznaczył, że rok szkolny ma się skończyć 7 maja. Dzieli to nas bardzo, gdyż wszystkie szkoły termin skończenia roku szkolnego mają dalszy, a



wiadomem jest, że nie można się uczyć wtedy gdy seminarium zamknięte. 15-go maja kazano skończyć rok szkolny, który w rzeczywistości przecież nie istniał. Co za dzikie zwyczaje istnieją na obszarach Litwy Środkowej co do oświaty białorusinów.

"Krynica" z dnia 23 kwietnia wyraża zdziwienie, że nikt /ani władze polskie, ani duchowieństwo/ nie powstrzymują ks. Maciejewicza, który nieraz w sposób brutalny wykazuje nienawiść do białorusinów. Ostatni fakt /wykajanie na placu Łukiskim w dn. 19 kwietnia kleryka Smulkę-białorusina/ obrana był dla białorusinów, lecz przedewszystkiem dla władz duchownego seminarium i Biskupa, którzy bezwzględnie powinni na to zareagować.

"Krynica" z dn. 23/IV p.t. "Ludzie puchną z głodu".... Z polskiej szkoły niema korzyści" pisze: " Wioska Szolucki, pow. Oszmiański, skiego była spalona, a 1 zie wyemigrowali do Rosji. Pozostali cierpią ogromny głód, żywią się trawą jak, wrzosem, pokrzywa itd. Chodzą popuchnięci, osłabieni, ledwie nogi wloką, żebrzą. W zeszłym roku trochę otrzymywali do władz, teraz zaś oprócz tego, że raz otrzymali trochę produktów amerykańskich dla dzieci - nie niemają. Dzieci chodzą do szkoły polskiej, bo innej niema, lecz mało mają z tego korzyści, gdyż jako białorusini i prawosławni, chcieliby chodzić do szkoły białoruskiej, na którą władze nie chcą pozwolić,

"Nasza Dumka" Nr. 16 z dn. 22 kwietnia p.t. "Przeciwko Polsce ani słowa" pisze o powiecie Oszmiańskim w sposób następujący: "W naazym powiecie daje się odczuwać zbytelną ilość policji. Jak się człowiek przyjrzy tej policji, to zauważa, że jest ona całkowicie dla bezpieczeństwa publicznego, ale potem by od publiczności odbierać broń. Broni jednak nie znajdują pomimo, że przewracają w czasie rewizji wszystko, gdyż przez 7 lat wojny odebrano nawet najgorsze fuzje.

Szukając broni policja jeździ furmankami ze "stójek". Oprócz tego jest dużo podwirzanych osobistości, które jeżdżą i szpiegują, czy kto co złego nie powiedział na Polskę."

W kronice "Krynica" z dn. 23/IV pisze: " W Mińsku bolszewicy nie zważając na ryski traktat, młodzież polską gwałtem biorą do czarwonej armii. Polskie władze przeciwko temu protestują".

#### Prasa litewska.

Sejm Kownieński.

W Nr. 95 i 96 "Vilnius" zamieszcza mowę referenta agrarnej Komisji p. Ambrožajtisa. Kwestja rolna, a przez to i agrarna są najważniejszymi w obecnej okolicy. Rolnictwo jest podavaliną życia ekonomicznego Litwy, ponieważ Litwa nie posiada żadnego bogactw przyrodnych, które by mogły wpływać na rozwój przemysłu. Lucrość litewska przeważnie trudni się rolnictwem /prawie 85% reszta ludności pracuje w dziedzinach związanych z rolnictwem i handlem wytworów rolniczych/.

Niepowodzenia i przejścia historyczne nie pozwoliły na rozwój rolnictwa w należytym stopniu, aby zaś go osiągnąć trzeba unormalizeć stosunki rolnicze. Statystyka rosyjska tendencyjnie wykazuje małe rolnych 24.000, gdy w rzeczywistości liczba ich wynosiła 73.000. Te są nienormalne stosunki wytworzyle się przy rządach obcych, aby wytknąć jak to się stało p. Ambrožaitis zwraca się do historji i przedstawia sprawę poddaństwa i likwidacji poddaństwa w sposób jasny i tendencyjny, czynią winnymi obywateli polaków. Przedstawia okropne warunki poddaństwa i usiłowania obywateli uszczuplenia nadzórów, motywując je własnościami klimatu i gruntu. Dowodzono, że na Litwie małe gospodarstwa nie mają racji bytu.

W roku 1861 obywatele wymagali, aby wykonanie tantej reformy im powierzono, taktyka obywateli przez ten przeciag czasu, który nas dzieli od 1861 roku, nie uległa zmianie i zeszłego roku, 23 czerwca stowarzyszenie "Prodrol", organizacja polaków-obywateli wniosła do Sejmu propozycje przeprowadzenia reformy przez samych obywateli, bez udziału rządu. Lecz pamiętając na czem skończyło się wykonanie reformy w r. 1861, odmówiono im. Wówczas włożcianie nie rozumięąc o co chodzi, odmówili się podpisania aktów nadziałów, co zostało wytknaczone jako nieposłuszeństwo i podano krawej egzekucji w jednej kowieńskiej gubernii 117 osób. W roku 1861 polacy -obywatele podburzali lud nasz do walki z moskalami o cele całkiem dla nas obce. Ale kara spadła i na Litwę w formie konfiskacji majątków i obdarzania niemi favorytów. Obywatele moskale zajęli się rusyfikacją ludności. Majątki sprzedawane do banków włościańskich, następnie sprzedawano wyłącznie rosjanom. Takie stosunki zmusiły ludność litewska do emigracji.

"Vilnius Garsas" w Nr. 16/44 maja pisze:

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

"Dzień 1-go Maja" - Dużą rolę odegrywają w życiu oznacza uroczystości i dni świątaczne. Oto jedne z takich świąt nadeszły. Dzień 1-go maja do dniów swobody, tem droższy dla nas litwinów, że państwo nasze jest demokratyczne. My jesteśmy ludzie pracy i nie powinniśmy żyć w miłości, jedności i bojaźni Bożej. Oby więc świętoto pierwszego maja obudziło nas i pchało do zjednoczenia.

Niech żyją ludzie pracy. Niech żyje jedność narodów.

Dalej azmieszcza "Garsas" artykuły "Co myśla europejscy dyplomaci o stosunkach polsko-litewskich" i "60 a 220".

W pierwszym mówi się, że jednak zagraniczni politycy są prawie pewni, że Wilno będzie oddane litwinom, średnio zaś polakom. Liga Narodów i Koalicja starają się jak najprędzej rozstrzygnąć spor polsko-litewski, bo rozmiejszą, że oddania Wilna Litwie spokoju nie będzie. Powiadają, że i polacy myślą to samo."

W drugim artykule poruszają się sprawy finansowe Polski. "Polacy

mają tylko 60 miliardów dochodu a 220 miliardów w wydatkach. Skąd wziąć te brakujące 160 miliardów." Dalej mówi "Garsas" o złym stanie finansowym Polski i tłumaczy, że o ile Polska ma tak dużą armię, to każde 8 ludzi muszą karmić, ubierać i płacić jednemu, zupełnie im nie potrzebnemu żołnierzowi. "Garsas" zwraca uwagę na pyszałkowość Polski "choć goło byle pysznie", a to z radości przyznania Polsce części kosztach utrzymania Ligi Narodów w rzędzie najpierwszych mocarstw Europy. "Polska widocznie zachorowała na "manię wielkości, ale to nas nie obchodzi."

Polacy zawsze szydzili i kpiły z niemieckiego "Drang nach Osten". A u polaków zauważmy teraz zupełnie to samo. Z Litwy pisze "Garsas" z Białej Rusi chcię zrobić rdzenią Polskę. Widac to z nichich postępów i z środków w których polacy nie przebierają. Lecz będzie czas, że my im odpłacimy. I nich nie zapominają polacy, że jednak za wszystko trzeba będzie odpowiedzieć przed Sędzią Najwyższym. Polacy nazywają już Białorus - Białopolską. Lecz czy nie zawsze, bo białorusini po różnych wypadkach w Borunach i ostatnio w Łuksztach dobrze zrozumieli, jacy "bracia" im się chcą opiekować

#### Sprawy białoruskie.

Zyd Smul Litkowski został ministrem Spr. Zagr. w Rządzie Narodowej Białoruskiej i jedzie do Ameryki w celu propagowania idei państwowej Białoruskiej.

Prasa białoruska donosi, że Rada Białoruska Narodowa w związku z kwestią polsko-litewską, wystosowała do Ligi Narodów następujące oświadczenie:

Rada Narodowa Białoruska, w której skład wchodzą ludzie z komitetów krajowych, kulturalnych, organizacji związkanych na podstawach kooperatyw i najważniejsze partii narodu białoruskiego uchwaliła zwrócić się do Ligi Narodów z następującym oświadczeniem.

1/ Na terytorium, o które toczą spory Polacy i Litwini zamieszkuje ludność przeważnie białoruska, tworząca w średnim 70%. Wówczas gospodarka polski element liczy tam tylko 6%.

2/ Mieszkańcy spornego terytorium bardziej sprzyjają w ostatczności Litwie niż Polsce.

3/ Dalej, zaznaczając, że zajęcie kraju przez polaków spowoduje zanik przemysłu, dokonczy polonizacji i zdusi ruch narodowościowy Białej Rusi. Związek Narodowy Białoruski uważa, że połączenie z Polską utrudniłoby przeprowadzenie agrarnej reformy na Białorusi, ponieważ majątki na Białorusi należą wyłącznie do polaków. Rząd Polski prowadząc klasową narodową politykę agrarną nie pozwala rolnikom białoruskim, uciekinierom na powrót, zabierając, <sup>na nowym</sup> grunta, którymi nadziała przybyszów polaków żołnierzy /ustawa białoruska uchwalona przez Sejm Warszawski w dn. 17-19 grudnia 1920 roku/.

4/ Polska administracja w prześladowaniach przeszła wszystkie

granice ludzkości: nie znajdzie się na Białorusi ani jednego nau-  
czyciela białorusina, któryby nie odbył polskiego więzienia i trud-  
no znaleźć białorusina rolnika, którego gospodarstwo nie było znisz-  
czone przez nadmorskie polskie rekwiizycje, niema na Białorusi rodzi-  
ny, która miałaby normalny kawał chleba.

Ponieważ sprawa rozstrzygana ocheinie w komisji arbitralnej, ty-  
czy się bezpośrednio przyszłości narodu białoruskiego, my prosimy:

1/ O nadanie prawa uczestnictwa na posiedzeniach komisji roz-  
jemczej i bronienia spraw narodowych - Naczelnjej delegacji Narodu  
Białoruskiego.

2/ Również prosimy donieść sferom przemysłowym Zachodniej Eu-  
ropy nasze żądania wstrzymania targów w locem Białoruskim przy ioko-  
waniach granicznych. Wyżej wymienione przyrodzone bogactwa, naród  
białoruski pragnie obronić od rabunku wszelkimi siłami.

Podobny protest z racji ogłoszenie pokoju ryskiego wystosowali  
ukraińcy, ponieważ traktat ten przysznaje dość duży obszar ziemi  
ukraińskiej Polsce.

#### R e ž n e.

"Vilnius" pisze - depesze warszawskie donoszą że budżet Polski  
na rok 1921 będzie wkrótce zakończonym i podanym do Sejmu w połowie  
maja. Na rozważanie upłyne jeszcze miesiąc czasu. A tymczasem mówi  
"Vilnius" Polska żyje po pańsku, bez rachunku, pożyczając i wydając  
jak francuski Ludwik XIV, lecz wiadomym jest do czego doprowadziła  
jego gospodarka. Polacy sądzą inaczej i może mają słuszność" na co  
się zda liczyć, gdy kieszenie dziurawe."

Uchwała Komisji rządzącej o wstrzymaniu nowych dzienników, na-  
suwa myśl, że w Litwie Środkowej niepotrzeba oświaty."

"Oryginalny poseł" - pod takim tytułem "Vilnius" zamieszcza  
uwagę o polskim posle na Brukselską konferencję Miulsztajnie, który  
przed dwoma laty przebywał w Wilnie jako korespondent "Journal de  
Debats", udając wówczas bezstronnego francuza, choć korespon-  
dencje jego zawsze odznaczały się pewną przychylnością względem po-  
laków. Później dowiedzieliśmy się, że p. Miulsztajn został naznacz-  
nym sekretarzem do poselstwa polskiego w Belgii. Właśnie ta cr. fran-  
cuzy wspaniale urabiają opinię na Zachodzie.

W Kownie jednak ukazał się dziennik "Lietuvos Balsas" - litew-  
ski głos/ redagowany przez Żydów.

Dziennik Kowieński "Zydu Balsas" podaje oświadczenie żyda  
dr. Ochelmana, prezesa Twa Zapomogi Żydom na Ukrainie" i członka  
"Joint Distribution Comite", który bawił w Kownie przejazdem z Lon-  
dynu do Rewla. Dr. Ochelman zaznacza, że posiadając wpływy w Anglii,  
żydzi mogą odegrać poważną rolę w stosunkach angielsko-litewskich  
i oświadcza, że wpływów tych użyje wyłącznie na korzyść Litwy.

"Manchester Guardian" zaznacza, że zgodnie z statutami traktatu  
Wersalskiego, na Polskę spada część długów Niemieckich, stosunkowo

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

do otrzymanych przez Polskę byłych terytoriów Niemieckich.

W wiadomościach ze świata "Vilnius" w Nr. 96 podaje:

"Delegacja polska w Brukseli po przyjeździe Askenazego ma zamiar podnieść sprawę portu Kłajpedzkiego, tak potrzebnego polakom. Francuzi radzą polakom wyrzec się Kłajpedy, wówczas francuzi usuną swoje wojska. Za to Litwini będą zmuszeni ustąpić Wilno Polakom".

/- / Bandrowski

Kpt.i Szef Oddziału III

Za zgodność: *Niemiec*